

Francja w ogniu

22 kwietnia 2019

„Mamy terytoria znajdujące się de facto poza kontrolą Republiki. Policja nie chce tam przyjeżdżać, a jeśli już, to tylko na krótko. Czy zobaczymy niebawem armię okupującą przedmieścia, aby przywrócić w nich porządek? W szczytowym momencie francuska wojna domowa będzie składała się z zamachów, na które nikt nie zwróci już uwagi, z niekończących się prześladowań policji, z walk o wyzwolenie całych stref z rąk islamistów. Rozwiązaniem byłoby stworzenie państwa inspirowanego Algierią i Majottą z XX wieku, czyli zakładające jedno terytorium, jeden rząd, ale dwa narody: Francuzów o zwykłych prawach i muzułmanów ze statusem zawartym w Koranie.”
– Christian de Moliner, francuski ekspert do spraw islamu.



Francja dnia dzisiejszego kojarzy się przede wszystkim z nieudolnym prezydentem, niekończącymi się protestami żółtych kamizelek, których de facto ów nieudolny prezydent ignoruje, bo przecież we Francji wyborcy są potrzebni jedynie, aby głosować na figurantów wystawionych przez elitę finansjery. Przykładem może być połączenie Macrona i Georgea Sorosa. Co jeszcze? Pożar katedry Notre Dame, wszechobecna bezsilność wobec terroryzmu, żołnierze i policjanci na ulicach miast. Tak w XXI wieku wygląda obraz demokratycznej i liczącej się z głosem własnych obywateli Francji.

Wynikiem beznadziejnej polityki prezydenta Macrona i skrajnie służalczej postawy względem Niemiec, jest to, że Francja popadła w anarchię. Płonął samochody, na ulicach miast giną ludzie, dochodzi do grabieży i licznych aktów wandalizmu, żołnierze wysyłani są przeciwko własnemu narodowi. Obrazy ukazujące grupy policjantów pałujących starszych ludzi budzą grozę i zatrwożenie. Francja stała się krajem niebezpiecznym.

Paradoks polega na tym, że prezydent Macron walczy siłą z własnym narodem, natomiast przed nielegalnymi imigrantami otwiera granicę, po mimo tego, iż stanowią oni realne zagrożenie i są przyczyną wzrostu liczby zamachów terrorystycznych, w których giną niewinni ludzie.

<https://www.youtube.com/watch?v=nJh4mcqKG8Q>

Taka sytuacja jest skrajnie kuriozalna, ponieważ to pokazuje nam, że we Francji nie dba się o dobro narodu, lecz interesy elity. Trzeba jasno i zdecydowanie napisać, że demokracja w tym kraju jest zagrożona, mało tego, wydaje się, iż momentami we Francji panuje wszechobecna głupota oraz ignorancja wśród tamtejszych polityków.

W związku z protestami niezadowolonych obywateli, notabene nie dziwi, iż obywatele Francji są niezadowoleni, ponieważ polityka prezydenta to pasmo nieustających zdrad i zaniedbań, nie mniej jednak w związku z tym w całym kraju zmobilizowano blisko sto tysięcy policjantów, oraz tysiące żołnierzy, a wszystko w imię „wolności”.

Niezależne media coraz częściej donoszą, że we francuskich kręgach policyjnych panuje niezadowolenie i szerzy się bunt względem postępowania Macrona. Jak podaje telewizja ABC News, od początku roku we Francji samobójstwo popełniło dwudziestu ośmiu policjantów.

Prezydent Francji nie chce rozwiązywać problemów zwykłych ludzi, lecz marzy mu się siłowe tłumienie narodu. To jest właśnie przejaw zagrożonej demokracji, jednak nikt w UE nie podnosi tego tematu, ponieważ UE to w gruncie rzeczy Niemcy a Niemcy to kanclerz Merkel. Zatem do póki Macron będzie posłuszny do póty będzie mógł robić, co chce. Tak brzmi najnowsza zasada praworządności w Komisji Europejskiej i dobrze jest zdać sobie z tego faktu sprawę.

https://www.youtube.com/watch?v=_pHZojnRgSk

A zatem, ruch żółtych kamizelek powoli zostaje awansowany do rangi ruchu zagrażającego stabilizacji Francji. De facto pisanie o stabilizacji Francji jest dużym nadużyciem. Tak, więc ruch żółtych kamizelek, czyli ruch zwykłych obywateli, którym nie podoba się wieloletnia samobójcza polityka rządu oraz Macrona domaga się wysłuchania i realnej debaty.

Niestety, Macron bardziej zainteresowany jest sytuacją w Polsce aniżeli beznadziejną sytuacją we własnym kraju, co jeszcze bardziej obnaża wysoce ograniczony poziom intelektualny tego polityka.

To wszystko powoduje wzrost frustracji i może w przyszłości doprowadzić do wewnętrznych walk, jeżeli wojsko w sposób notoryczny będzie wykorzystywane przeciwko obywatelom, których podstawowym prawem demokratycznym jest właśnie możliwość protestowania. Emmanuel Macron zapomniał o fundamentalnej zasadzie i nadal żyje w świecie paranoidealnej iluzji, w której to obywatele są dla władzy a nie władza dla obywateli.

Wiadomość o wsparciu żołnierzy dla policji i żandarmerii została potwierdzona przez samego gubernatora Paryża, generała Bruno Leraya, który w zdecydowany sposób ostrzegł w Franceinfo Radio, że „Żołnierze będą mogli otworzyć ogień do demonstrujących jeśli życie ich lub ludzi, których bronią, będzie zagrożone”. Widzimy, zatem że sytuacja jest dramatyczna, jednak Emmanuel Macron nadal brnie w kierunku krwawych zamieszek.

Źródło: [Globalne-Archiwum.pl](https://globalne-archiwum.pl)